



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Etnolog na placu zabaw

Author: Magdalena Szalbot

Citation style: Szalbot Magdalena. (2008). Etnolog na placu zabaw. "Zabawy i Zabawki" (2008, nr 1-4, s. 51-64).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Etnolog na placu zabaw

Dla większości mieszkańców współczesnych miast istnienie placów zabaw jest czymś zupełnie oczywistym i w związku z tym nie wymaga nawet powierzchownej refleksji. Pojęciem „plac zabaw” określamy nie wszystkie miejsca, w których bawią się najmłodsi. Plac zabaw to wydzielony i często ogrodzony teren wyposażony w urządzenia zabawowe oraz ławki dla opiekunów. Funkcją takich miejsc – jak wskazuje na to ich nazwa – jest umożliwianie dzieciom zabawy.

W niniejszym artykule będę starała się zachęcić Czytelnika, aby spojrzeć na plac zabaw pod nieco innym kątem. Miejskie place zabaw można rozpatrywać jako szczególnie rodzaj przestrzeni kulturowej warunkującej i wyzwalającej specyficzne zachowania różnych grup użytkowników. Zakładając ujęcie zagadnienia z perspektywy etnologicznej na wstępie uzasadnię, dlaczego plac zabaw można analizować jako przykład formalnej miejskiej przestrzeni ludycznej, jak również podzielę się uwagami na temat literatury im poświęconej. Druga część artykułu ma postać sprawozdania z etnologicznych badań terenowych, którymi objęto kilka wybranych placów zabaw Cieszyna i Czeskiego Cieszyna w latach 2004-2006. Przybliżę metodologię przeprowadzonych badań, podzielę się uwagami na temat przynoszących najlepsze rezultaty sposobów ich badania, a na koniec oddam głos ich użytkownikom, czyli dzieciom oraz towarzyszącym im dorosłym.

Plac zabaw jako formalna miejska przestrzeń ludyczna

Place zabaw projektuje się z myślą o najmłodszych użytkownikach przestrzeni miejskiej¹. Z założenia są miejscami dedykowanymi zabawom dzieci. W zestawieniu z innymi pełniącymi różne funkcje przestrzeniami miasta, place zabaw można zaliczyć do kategorii formalnych przestrzeni ludycznych². Na ich przykładzie można przeanalizować

¹ Place zabaw ustanawia się również poza miastem, jednak tu interesować będą mnie miejskie place zabaw, które powstały głównie w odpowiedzi na potrzeby najmłodszych mieszkańców miast.

²Szerzej na temat typologizacji miejskich przestrzeni ludycznych: M. Szalbot: *Przestrzenie ludyczne miasta* –

mechanizm powstawania, przemian i funkcjonowania tego rodzaju miejsc. W porównaniu z nieformalnymi przestrzeniami ludycznymi, czyli np. „dzikimi” skwerami miejskimi czy zapuszczonymi budynkami – z upodobaniem, choć bez zgody rodziców - zawłaszczanymi do zabawy przez starsze dzieci, place zabaw są wyraźnie widoczne, wyodrębnione w strukturze funkcjonalnej miasta.

Na przestrzeni ostatnich kilku dziesięcioleci wyposażenie placów zabaw zlokalizowanych w polskich miastach różnej wielkości przeszło charakterystyczną przemianę. Te, które pamiętam jeszcze z własnego dzieciństwa, składały się przeważnie z piaskownicy, huśtawek, zjeżdżalni, karuzeli i drabinek wykonanych z pomalowanych odpryskującą farbą metalowych rurek. Na niektórych cieszyńskich placach zabaw nadal można spotkać tego typu wyposażenie. W czasach, kiedy byłam już bardziej obserwatorem niż użytkownikiem placów zabaw, na nowszych osiedlach zaczęły pojawiać się drewniane urządzenia zabawowe oraz formy wspinaczkowe, będące wygładzonymi kikutami drzew w naturalnym kolorze. Natomiast hitem ostatnich lat stały się duże, bajecznie kolorowe, łączone z różnych materiałów kompozycje i układy przestrzenne, odporne na działanie warunków atmosferycznych i ...wandali. Obecnie użytkownicy placów zabaw mają coraz większe wymagania jeśli chodzi o standard ich wyposażenia, choć niewielu zdaje sobie sprawę na jakim poziomie kształtują się ceny poszczególnych elementów pod ich zabudowę.

„Księga placów zabaw”, czyli co każdy projektant placu zabaw wiedzieć powinien

O tym, jak wiele można napisać na temat placu zabaw pokazuje niezwykle interesująca książka Güntera Beltziga³, której lekturę polecam wszystkim zainteresowanym tematem. Autor, trudniący się projektowaniem i doradztwem w zakresie produkcji urządzeń zabawowych, rewiduje w niej wiele błędnych poglądów i stereotypowych przekonań na temat placów zabaw. Wychodzi z założenia, że najmłodsi mieszkańcy miasta – na równi z dorosłymi - są pełnoprawnymi członkami społeczeństwa. Zwraca uwagę, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu dzieci miejskie – przede wszystkim ze względu na niewielki ruch samochodowy - mogły bawić się niemal wszędzie. Obecnie – co potwierdzają również obserwacje i realizowane przez etnologów badania – takie nieformalne przestrzenie ludyczne są coraz rzadziej dostępne lub ze względów bezpieczeństwa – w niewielkim zakresie wykorzystywane⁴.

próba typologizacji. “Zabawy i Zabawki”, Kielce 2008, nr 1 – 4/2007, rok V, s. 103-112.

³ G. Beltzig: *Księga placów zabaw*. Wrocław, 2001.

⁴ Zob. np.: R. Kantor: *Poważnie i na niby. Szkice o zabawach i zabawkach*. Kielce 2003, s. 68-69.

Założenie ustanawiania miejsc specjalnie przystosowanych do potrzeb ludycznych dzieci wydaje się dobre. Lecz z czasem zauważalne stało się, że takie sztucznie wygenerowane przez cywilizację miejską przestrzenie są tylko niedoskonałym substytutem tego, czego rzeczywiście potrzebują dzieci. G. Beltzig w pełni opowiada się za ich dalszym zakładaniem, ale zwraca uwagę, że wiele z nich przypomina nudne i przez to niebezpieczne, przesadnie upiękzone i ograniczające kreatywność oraz ekspresję dzieci „getta zabaw”. W mniemaniu dorosłych plac zabaw jest atrakcyjny, jeśli jego obszar zastawiono dużą ilością kolorowych i różnorodnych urządzeń zabawowych. Jednak z punktu widzenia dzieci walorem jest również zadrzewiona, wolna przestrzeń, którą mogą wykorzystywać zgodnie z własnym pomysłem. G. Beltzig określa, że jeśli współczesne place zabaw mają pełnić swą funkcję, ich projektowaniu należy poświęcić więcej uwagi⁵.

W materiałach z ogólnopolskiego seminarium na temat projektowania placów zabaw powiedziano: „*Miejsce, w jakim zabawa się odbywa, ma zasadnicze znaczenie zarówno dla bezpieczeństwa, jak i treści i formy zabawy*”. W naszych miastach powinny być dostępne tereny i urządzenia rekreacyjne „*wydzielone dla każdej grupy wiekowej*”. W polskich miastach placów zabaw ubywa, a istniejące są często nieciekawe i niebezpieczne. Certyfikatem, który najbardziej powinien liczyć się dla firm projektujących place zabaw, powinna być akceptacja użytkowników oraz realizowanie przez nich czynności przewidzianych w projekcie. Przebywający na ich terenie weryfikują nie tylko funkcjonalność ustawionych tam urządzeń, ale rozplanowanie i przestrzenne skomponowanie całości. Brak dodatkowych wydeptanych ścieżek w miejscach, w których ich nie zaplanowano, prób przemieszczania różnych ruchomych elementów wyposażenia, potwierdza, że został on zaprojektowany ze znanstwem. Oczywiście każdy plac zabaw powinien zostawiać spędzającym na nim czas pewien margines dowolności zagospodarowania jego przestrzeni.

Ostatnio coraz częściej na forum publicznym wypływa problem bezpieczeństwa placów zabaw. Na łamach prasy lokalnej kwestia ta nie należy może do często poruszanych, ale co jakiś czas publikowane są artykuły wzbogacone komentarzami mieszkańców domagających się ich ulepszenia⁶. Na przykład w jednym z wydań „Głosu Ziemi Cieszyńskiej” przytoczono opinie osób zamieszkujących starsze cieszyńskie osiedle. Jedna z nich twierdzi, że niegdyś otoczenie bloków prezentowało się znacznie lepiej, a administracja osiedla dbała o place zabaw. Obecnie trawniki i place zabaw są zaniedbane, z czterech

⁵ G. Beltzig: *Księga placów zabaw...*, s. 20-27.

⁶ Zob. np.: *Zabawa pod kontrolą*. „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 28 lipca 2006, s. 2. W artykule przywołano nagłośnioną przez media tragedię przygniecenia 5-letniego chłopca metalową konstrukcją zjeżdżalni w Czerwionce-Leszczynach (woj. śląskie), która wydarzyła się miesiąc wcześniej.

piaskownic do użytku nadaje się jedna, bo pozostałe zarosły trawą, a ich murki rozkruszają się. „*Strach posłać dzieci na dwór. Te piaskownice są niebezpieczne. Na dodatek nawet o piasek do tej jedynej piaskownicy trzeba się upominać*”...⁷. W 2008 roku w tej samej gazecie ukazały się fotoreportaże prezentujące chlubne, ale i niechlubne przykłady miejsc zabawy oferowanych najmłodszym w różnych miejscowościach Śląska Cieszyńskiego⁸. Nie bagatelizując istniejących zaniedbań należy jednak podkreślić, że zrealizowane w ostatnich latach na terenie nadolziańskich miast badania, wykazały również pozytywne inicjatywy w tym zakresie. Ponadto interesującym zjawiskiem jest powstawanie instytucji kompleksowo zajmujących się bezpieczeństwem zabawy na tego typu ogólnodostępnych obiektach. Ich powołaniem jest „*budowanie społecznej świadomości w zakresie Norm dotyczących placów zabaw (...)*”⁹.

Organizacja etnologicznych badań cieszyńskich placów zabaw po obu stronach Olzy

Badanie placów zabaw tylko pozornie jest łatwe. Najlepsze opisy i analizy powstają w trakcie obserwacji tego, co i jak na nich się dzieje. Aby ukazać różnorodność zachodzących w ich przestrzeni zjawisk analizy dokonałam z szerszej perspektywy, pozyskując wypowiedzi: dzieci, rodziców, dziadków i opiekunów najmłodszych, osób, których mieszkania sąsiadują z tego rodzaju terenami oraz innych kategorii użytkowników pojawiających się – niekiedy w celach ludycznych - na placach zabaw. W niniejszym sprawozdaniu omówię wyłącznie problem oceny placów zabaw przez dzieci i towarzyszących im dorosłych. Założeniem było przyjrzenie się jak funkcjonują współczesne cieszyńskie i czeskokocieszyńskie place zabaw, w jakim zakresie spełniają rolę dziecięcych miejskich przestrzeni zabawowych oraz czy są w stanie zrekompensować zanikanie – również w miastach tej wielkości – nieformalnych dziecięcych miejskich przestrzeni ludycznych, których użytkowanie gwarantowało niezapomniane chwile dobrej zabawy wielu wcześniejszym generacjom dzieci miejskich.

Obserwacje w terenie dostarczyły wielu „migawek” dokumentujących realizowanie różnych – nie tylko ludycznych - zachowań. Niemożliwe i bezcelowe było dokumentowanie wszystkich cieszyńskich i czeskokocieszyńskich placów zabaw. Wystarczające okazało się zilustrowanie interesujących zagadnień przykładami pochodzącymi z kilku wybranych

⁷ *Niebezpiecznie i już!*. „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 20 sierpnia 2004.

⁸ Zob. np.: *Gdzie mamy się bawić?*. „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 4 kwietnia 2008, s. 11; *Gdzie mamy się bawić? - c.d.* „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 18 kwietnia 2008, s. 6; *Frajda dla maluchów.* „Głos Ziemi Cieszyńskiej”, 1 sierpnia 2008, s. 1,12.

⁹ Zob. np. stronę internetową Centrum Kontroli Placów Zabaw. [on line]. [dostęp: 12-02-2009]. <http://ckpz.org>

osiedlowych placów zabaw oraz śródmiejskich parków, wyposażonych w część służącą zabawom najmłodszych.

W trakcie „inwentaryzacji” wyposażenia wybranych placów zabaw okazało się, że precyzyjny opis tego, co obecnie się na nich znajduje nastęrcza problemy zarówno przeprowadzającym je studentom, jak i zagadniętym opiekunom. Większość z nas nie czuje się specjalistami w zakresie znajomości nazw poszczególnych urządzeń zabawowych. Zdarzało się, że realizujący badania studenci, którzy w dzieciństwie nie mieli dostępu na placach zabaw do takich, jak dziś popularnych elementów wyposażenia, bardziej domyślali się, niż wiedzieli, do czego dany przedmiot może służyć. Zdecydowanie lepiej w tej sytuacji radziły sobie dzieci, które tworzą własne nazwy na oznaczenie poszczególnych sprzętów i urządzeń. Aby przekonać się, że mamy do czynienia z wyspecjalizowaną dziedziną wiedzy, wystarczy zajrzeć na stronę internetową jakiegokolwiek firmy projektującej place zabaw. Któż z nas – przeglądając katalog z bogatym asortymentem – potrafiłby bezbłędnie zidentyfikować np.: „*bujak tarczowy pochyły*” czy „*przelotnię łukową*”? W większości, co najwyżej domyśliliśmy się nazwy i zalecanego zastosowania.

Oddajmy głos dzieciom

Dzieci stanowią grupę użytkowników przestrzeni miejskiej, wyróżniającą się na tle ogółu mieszkańców częstotliwością i różnorodnością sposobów zaspokajania potrzeb ludycznych w miejscach przystosowanych lub samodzielnie adaptowanych do tego celu. W środowisku zajmującym się zawodowo zagospodarowaniem przestrzeni miejskiej, coraz częściej daje się słyszeć postulaty podkreślające konieczność uwzględniania przy projektowaniu placów zabaw, nie tylko wizji dorosłych, ale głosów samych dzieci, które bawiąc się szybko „wyłapują” błędne założenia projektantów.

W trakcie badania cieszyńskich i czeskocieszyńskich placów zabaw w pierwszej kolejności postanowiłam porozmawiać z samymi dziećmi na temat miejsc, w których odbywają się ich zabawy. W grupie użytkowników kilku poddanych systematycznej obserwacji placów zabaw znalazło się łącznie kilkanaścioro przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych. Liczebnie przeważały dziewczynki. Większość zamieszkuje Cieszyn lub Czeski Cieszyn. Badania realizowano w czasie wakacji, więc na pytanie o częstotliwość przychodzenia na plac zabaw w wielu przypadkach padała odpowiedź – „*codziennie*”. Zdarzało się, że rozmowa miała postać wywiadu grupowego. W pierwszym pytaniu młodych rozmówców poproszono, aby opowiedzieli, w co bawią się na placu zabaw najczęściej. Dzieci

mówiły, że zjeżdżają lub wspinają się po ślizgu zjeżdżali, huśtają się na huśtawkach, podciągają na drabinkach, bawią się w piaskownicy, a niektóre elementy przystosowują do potrzeb wymyślanych przez siebie zabaw. Kilkoro dzieci najpierw powiedziało o grach i zabawach nie wymagających wykorzystania oprzyrządowania dostępnego na placu zabaw. W badanej próbie ilość dzieci korzystających wyłącznie z placu zabaw, na którym przeprowadzono wywiad, równoważyła się z liczbą tych, które wspomniały o zwyczaju odwiedzania jeszcze innych tego typu miejsc. Dzieci informowały też, na które place zabaw mogą chodzić samodzielnie, a które odwiedzają wyłącznie z opiekunem. Zauważona prawidłowość polega na tym, że osiedlowe dzieci nieco rzadziej odwiedzają place zabaw zlokalizowane w pobliżu miejskiego centrum. Większość młodych informatorów chętnie podejmowało wątek ewentualnego uzupełnienia wyposażenia placu zabaw. Dzieci życzyły sobie najczęściej zainstalowania w miejscu swoich codziennych zabaw – dodatkowych ślizgawek, karuzeli, huśtawek i zjeżdżalni. Charakterystyczne jest, że postulując wprowadzenie określonego typu urządzenia, często posługiwały się przymiotnikami „duży”, „nowy” i „więcej”. Rodzaj dostępnych na placu sprzętów i konstrukcji nie jest obojętny szczególnie starszym, ruchliwie bawiącym się dzieciom. Wiele z nich ma dokładnie sprecyzowane upodobania, zauważa też jeżeli jakiś element umożliwiający ciekawą zabawę nagle znika z placu zabaw. Im więcej różnorodnie wyposażonych placów zabaw zna dziecko, tym większa jest jego świadomość, jakie atrakcje może i powinien on zapewniać.

Pytanie o to, czy ktoś przeszkadza dzieciom podczas zabawy w tym miejscu, miało na celu ustalenie, do jakiego stopnia, czują się one bezpiecznie i „u siebie” wykorzystując dany fragment przestrzeni miejskiej. Część rozmówców przyznała, że podczas zabawy czasami przeszkadzają im starsze dzieci, dorośli, „krzyczący pijak” lub konkretny rówieśnik. Podobna ilość rozmówców stwierdziła, że nie miała takich przykrych doświadczeń. 8-letnia Iwona stwierdziła, że przeszkadza jej głównie to, że gdy przychodzi się pobawić, wszystkie huśtawki są już zajęte. Place zabaw, których dotyczyły przeprowadzone rozmowy, znajdowały się przeważnie niedaleko miejsca zamieszkania dzieci. Oddalenie placu zabaw od domu jest więc czynnikiem wpływającym na częstotliwość pojawiania się na nim. Na większych cieszyńskich osiedlach, na których funkcjonuje czasem kilka mniejszych placów zabaw, 10-latki bawią się na różnych, niekoniecznie zlokalizowanych najbliżej własnego bloku. Kilkoro dzieci stwierdziło, że poza odwiedzanym placem zabaw nie korzystają z innych. Wszyscy mali rozmówcy bardzo poważnie podeszli do zagadnienia niszczenia dostępnych na placu urządzeń zabawowych. Większość stwierdziła, że dzieci same niczego celowo nie uszkadzają. Młodsze zauważają ubytki, ale nie wiedzą, kto może być odpowiedzialny za dewastację.

Powyższe pytanie ujawniło zakorzenioną w dzieciach odpowiedzialność za „ich” plac zabaw. 8-letni Dawid stwierdził, że *„Nie wolno niszczyć naszej zjeżdżalni”*, a starsza o rok Ania dodała, że gdyby tak się działo, *„na pewno ktoś by je okrzyczał”*. Badana grupa dzieci, ma również odmienne doświadczenia w kwestii relacji z dorosłymi mieszkającymi w najbliższym otoczeniu placu zabaw. Dzieciom, być może jeszcze nie do końca świadomym, że place zabaw to miejsca stworzone przede wszystkim z myślą o nich, zadano pytanie, czy ludzie mieszkający w sąsiedztwie przepędzają je stamtąd. Większość nie znalazła się w takiej sytuacji. 7-letni Michał rezolutnie stwierdził, że to *„my przeganiamy, jak ktoś źle się zachowuje, albo jak kogoś nie lubimy”*. Tylko w nielicznych przypadkach odnotowano stwierdzenie, że dzieje się tak *„czasami”* lub *„często”*.

W dalszej części badań chodziło o ustalenie, jakie aspekty miejskich przestrzeni ludycznych są ważne dla tej grupy wiekowej i na co zwracają uwagę porównując znane sobie miejsca zabawy. Młodsze dzieci ograniczają się zazwyczaj do stwierdzenia, które miejsce jest *„większe”* czy *„lepsze”*. W porównaniach informatorów chodzących już do szkoły najczęściej pojawiająca się uwaga dotyczyła braku na odwiedzanym codziennie placu zabaw dużego boiska, które jest dostępne w szkole, a które umożliwia *„ganiecie”* oraz różne zabawy z piłką. Charakterystyczne jest, że starsze dzieci pobytu na szkolnym boisku nie traktują w kategoriach prawdziwie dobrej zabawy. 9-letnia Ewa stwierdziła, że na szkolnym boisku odbywają się mecze między klasami, *„ale raczej się tam nie bawimy”*.

W porównaniu z Cieszynem lewobrzeżne miasto po czeskiej stronie jest stosunkowo młodym tworem, którego właściwy rozrost przypadł dopiero na XX w. Czy w związku z odmiennymi okolicznościami ukształtowania miejskiej infrastruktury Czeskiego Cieszyna – w tym również ludycznej - mieszkańcy dostrzegają różnice i czy zdarza im się bywać z dziećmi na placach zabaw za graniczną rzeką? Dzieciom i dorosłym zadano pytanie dotyczące częstotliwości odwiedzania placów zabaw w sąsiednim mieście i w tym miejscu ich odpowiedzi omówię łącznie. Większość wywiadów na ten temat zrealizowano na terenie Cieszyna. U cieszyńskich dzieci nie stwierdzono zwyczaju spędzania czasu na placach zabaw w Czeskim Cieszynie, ani z rodzicami, ani tym bardziej w pojedynkę. Samodzielne przechodzenie przez granicę jest w ich odczuciu tak samo niedozwolone, jak bawienie się na ulicy. Niektórzy młodzi rozmówcy zapytani, czy na ich placu zabaw pojawiają się dzieci mówiące po czesku, przyznały, że takie sytuacje mają miejsce, ale oni nie bawią się z nimi, gdyż nie rozumieją ich języka. Również niektórzy mali czeskocieszynianie potwierdzili, że w miejscach ich zabaw pojawiają się czasem rówieśnicy z Polski. Przychodzące tu z rodzicami

dzieci z Cieszyna bawią się z małymi czeskokieszynianami i panuje między nimi zgoda. Z kolei większość badanych dorosłych kieszynian stwierdziła, że raczej nie bywa za granicą z dziećmi w celu umożliwienia im zabawy na innych dostępnych tam placach zabaw. Wśród kieszynian z obu stron Olzy nie można mówić więc o funkcjonowaniu wzoru transgranicznej praktyki, polegającej na korzystaniu z miejskich dziecięcych przestrzeni ludycznych w sąsiednim mieście. Przeważająca liczba badanych nie potrafiła też wskazać różnic i podobieństw między nimi. Ale zdarzały się wyjątki. Na przykład 63-letnia kieszynianka przyznała, że odwiedza w sąsiednim mieście miejsca atrakcyjne dla dziecięcych zabaw. Na zlokalizowane w mieście za rzeką place zabaw wstępuje z dzieckiem po zakupach niektórych tańszych po czeskiej stronie produktów. Jej zdaniem sieć miejsc zabaw dla dzieci jest za granicą gęstsza. Kierując się do mostu granicznego prowadzącego do Cieszyna, zatrzymuje się z wnuczką przy rozmieszczonych wzdłuż nabrzeża huśtawkach, ławeczkach i piaskownicach.

Dorośli, czyli mimowolni użytkownicy placów zabaw

Na terenie każdego miasta znajduje się zawsze pewien – mniejszy lub większy - wybór miejsc dostosowanych do potrzeb zabawowych dzieci w określonym wieku, który jest zwyczajowo „popierany” przez dorosłych. Współcześnie za takie miejsca można uznać właśnie place zabaw. W grupie badanych dorosłych przychodzących na plac zabaw z dziećmi liczebnie przeważały kobiety. Wszyscy informatorzy obecnie zamieszkują Cieszyn lub Czeski Cieszyn. Wiekowo rozmówcy mieścili się w przedziale od 27 do 63 lat i stanowili grupę niejednorodną pod względem wykształcenia i aktualnej sytuacji zawodowej. Każdy z opiekunów – szczególnie latem – ma w miarę dokładnie ustalony rytm pojawiania się w poddanym obserwacji miejscu. Niektórzy przyznali, że w ładne dni przychodzą codziennie. Najliczniejsza grupa zjawia się 2-3 razy w tygodniu, a dla innych odwiedzany plac zabaw jest tylko przystankiem na trasie spacerowej z dzieckiem. Pracująca matka podkreśliła, że dniem „obowiązkowej” wizyty w parku jest niedziela. Spędzanie czasu na placu zabaw przez niepracujące osoby wychowujące dzieci, stanowi – od wiosny do jesieni – istotną pozycję w ich budżecie czasu. Dostosowując się do pogody i mając na uwadze potrzeby dziecka badani deklaruowali, że przychodzą w to miejsce na kilka godzin przed południem lub po południu, choć odnotowano również relację o całodziennym pobycie na placu zabaw - z przerwą na obiad. W wywiadach z mamami i babciami, a więc mimowolnymi użytkownikami placów zabaw, poruszono również zagadnienie dostrzeganych zalet, które przyczyniły się do powstania u nich pewnego przyzwyczajenia odwiedzania właśnie tej, a nie innej miejskiej

przestrzeni ludycznej dla najmłodszych. Dla zdecydowanej większości najważniejszym atutem odwiedzanego placu zabaw były warunki zapewniające dzieciom bezpieczeństwo w czasie zabawy. Opiekunowie starszych, bardziej ruchliwych dzieci, podkreślali znaczenie odgrodzenia terenu placu zabaw od ruchu ulicznego, które minimalizuje prawdopodobieństwo nagłego „wyskoczenia” malucha pod koła samochodu. Dla starszych informaterek równie ważną sprawą, co bezpieczeństwo i komfort zabawy dziecka, okazały się własne potrzeby. Niektóre rozmówczynie przyznały, że lubią przychodzić właśnie tutaj, gdyż miejsce jest spokojnie, są ławeczki i nawet – ponoć - pozytywnie oddziałujące na człowieka kasztanowce. Oceniając atrakcyjność miejsca, młode mamy znacznie częściej komentowały stan i rodzaj dostępnego dla dzieci wyposażenia zabawowego. Ich zdaniem plac zabaw jest atrakcyjny, jeśli znajdują się w nim nowe, różnorodne i zajmujące dziecko sprzęty i urządzenia. Opiekunowie, będący bardziej doświadczonymi i wybrednymi „znawcami” placów zabaw, niż ich małe dzieci, są wyczuleni na wady, które początkowo być może są obojętne samym bawiącym się. Zaledwie jedna rozmówczynie stwierdziła, że odwiedzany przez nią plac zabaw nie ma wad. Pozostałym przeszkadzały ślady obecności psów, zagrażające bezpieczeństwu bawiących się dzieci butelki i inne odpadki pozostawiane przez korzystające z tego miejsca grupy, np. spożywających alkohol. Kilka osób krytycznie wyraziło się o wyposażeniu placu zabaw, które nie jest zbyt rozbudowane, niedostosowane do potrzeb dzieci, zniszczone lub zepsute. Inni uznali, że wadą jest ogólne zaniedbanie miejsca oraz brak dostatecznej przestrzeni dla ruchliwych dzieci.

Mamy i babcie można uznać za grupę użytkującą place zabaw w sposób najmniej odbiegający od zaleceń zawartych w regulaminach korzystania z takich miejsc, znajdujących się często w pobliżu wejścia na ich teren. To właśnie one najczęściej wspominały o ustawionej w widocznym miejscu tablicy, na której są wypisane - ale przez niektórych ignorowane - zalecenia. Interesujące jest, że postulaty dziadków i dzieci odwiedzających dany plac zabaw, w kwestii jego ulepszenia nie zawsze pokrywały się. Wielogodzinna obserwacja zachowań dzieci w różnym wieku na konkretnym placu zabaw daje opiekunom znajomość jego słabych elementów, które należałoby zmienić, aby poprawić jego funkcjonalność. Najczęściej wyrażane życzenia dorosłych rozmówców dotyczyły wyremontowania, urozmaicenia dostępnego wyposażenia zabawowego dla dzieci, jak również wprowadzenia prostych przyrządów, które nie przyciągałyby uwagi starszych, bardziej ekspansywnie zachowujących się dzieci i umożliwiałyby zabawę najmłodszym.

Interesowało mnie również, czy rozmówcy - nie planując przekraczania granicy - mają w zwyczaju odwiedzać inne place zabaw w swoim mieście. Pracujące matki przyznały, że nie odwiedzają innych placów zabaw poza tym, na którym przeprowadzono wywiad. Większość stwierdziła jednak, że zdarza się im zabierać dziecko w inne rejony miasta. Wybór bliżej lub dalej zlokalizowanych placów zabaw zależy przede wszystkim od ilości czasu każdego z opiekunów, indywidualnych przyzwyczajęń i gustów. Nieco większy wybór placów zabaw mają mieszkańcy centrum. Ze względu na walory parkowe śródmiejskich terenów rekreacyjno-zabawowych raczej nie zdarza się, aby mający do nich najbliższej mieszkańcy specjalnie zabierali dziecko na któryś z osiedlowych placów zabaw. Pobyt w parku blisko centrum zostaje też często zaplanowany przez opiekuna przy okazji „*wyjścia do miasta*”, w celu załatwienia innych spraw. Niezależnie od wieku i miejsca zamieszkania wszyscy badani byli zgodni co do tego, że w Cieszynie miejsc zabawy dla dzieci młodszych i starszych powinno być więcej. Życzenia poprawy stopnia nasycenia przestrzeni miasta placami zabaw zostały wyrażone i uargumentowane nieco inaczej przez każdego z informatorów, niemniej nawet najstarsi rozmówcy, którzy w czasach swego dzieciństwa nie mieli do dyspozycji nawet połowy dzisiejszych miejsc zabawy specjalnie wydzielonych dla dzieci, zdecydowanie twierdzili, że przydałoby się ich więcej. 27-letnia rozmówczyni podkreśliła, że w mieście powinno być więcej takich miejsc, gdyż dzieci miejskie nie mają ani tak dużo atrakcji, ani wolnej przestrzeni jak te, wychowujące się poza miastem. Postulat zagęszczenia sieci miejskich placów zabaw nie wydaje się do końca uzasadniony, gdyż często można spotkać puste place, z których nikt – nawet przy ładnej pogodzie - nie korzysta. Słuszna bez wątpienia jest natomiast uwaga dotycząca wyposażenia poszczególnych placów zabaw w elementy dostosowane do potrzeb i możliwości różnych grup wiekowych dzieci. Z wcześniejszych wypowiedzi rozmówców wynika, że wybierając plac zabaw, biorą pod uwagę nie tylko bezpieczeństwo, ale i możliwości oraz potrzeby dziecka. W pierwszych latach życia dziecka, to głównie opiekunowie – w oparciu o własne wyobrażenia o dobrze urządzonej placu zabaw – kształtują przyzwyczajenia i oczekiwania najmłodszych w tym zakresie. Rodzice i dziadkowie, którzy bywają na placach zabaw w różnych częściach miasta potrafią ocenić, które z miejsc będzie cieszyło podopiecznego. Wiedzą, że gusta dzieci zmieniają się wraz z wiekiem. Młodszym dzieciom dobrą zabawę daje piaskownica, starszym – bieganie za gołębiami lub jazda rowerem po wytyczonych ścieżkach, a najstarszym wspinanie się na wieże i specjalne konstrukcje. Pamiętając o wyczuleniu tej grupy użytkowników na kwestię bezpieczeństwa dzieci, zapytaliśmy, czy na odwiedzanym placu zabaw miały miejsce jakieś incydenty, dotyczące ich bezpośrednio lub pośrednio. Zdecydowana większość przyznała, że

nie spotkała się z żadnymi trudnymi sytuacjami lub nie wie, czy miały one tu kiedyś miejsce. Dwie rozmówczynie za „*mało przyjemne*” zdarzenie uznały pojawienie się w parku grup młodzieży spożywającej alkohol. Zachowanie przybyłych (zataczanie się, przeklinanie itp.) zmusiło je do opuszczenia parku.

Pobyt z dzieckiem w innym mieście lub za granicą stwarza czasem konieczność wykorzystywania dostępnej na miejscu dziecięcej infrastruktury ludycznej. Badanych opiekunów dzieci zapytałam więc, czy nadarzyła się im tego rodzaju okazja i czy w związku z tym odwiedzili jakiś wyjątkowo dobrze zaprojektowany plac zabaw, spełniający – w ich ocenie – oczekiwania dziecka, którego odwzorowania życzyliby sobie w Cieszynie lub Czeskim Cieszynie. Doświadczenia rozmówców w tym zakresie były różne. Równie liczna okazała się grupa, która przyznała, że nie spotkała dotąd jakiegoś wyjątkowo ciekawie zaaranżowanego terenu nadającego się do zabaw dziecięcych lub też w tej chwili nic takiego sobie nie przypomina, co grupa, która miała taką sposobność. Zagraniczne place zabaw, w tym jeden niemiecki, w ocenie rozmówców były bardzo różnorodne pod względem wyposażenia, bardziej nowoczesne, czyste, dobrze urządzone i generalnie „*fajne*”.

Ostatnie pytanie zadane grupie opiekunów pojawiających się z dzieckiem na placach zabaw dotyczyło korzystania przez nich samych z takich miejsc w czasach dzieciństwa. Kilku informatorów wychowało się poza Cieszynem, nie mieli więc żadnych wspomnień na temat cieszyńskich placów zabaw. Dziś już ponad 60-letnie cieszyńnianki pamiętają, że miejscem ich zabaw w mieście były parki miejskie. W ich ocenie na przestrzeni kilkudziesięciu lat zniknęły z nich pewne charakterystyczne elementy wyposażenia zabawowego (piaskownice, żelazne huśtawki), a w ich miejsce pojawiły się nowe – mostki, wieże, drabinki, konstrukcje do wspinania oraz huśtawki wykonane np. z opon samochodowych. O zmianach na cieszyńskich osiedlowych placach zabaw wspominało też pokolenie 30-letnich mam. Przed laty ich wyposażenie ograniczało się do huśtawek i trzepaków, na których „*siedziło się i robiło fikolki*”, a dopiero po latach pojawiły się nowe urządzenia zabawowe.

Podsumowanie

Cechą współczesnych miast jest – z jednej strony mniejsza niż w przeszłości możliwość zapewnienia dzieciom przestrzeni odpowiadającym potrzebom jej kreatywnego przekształcania, a z drugiej – wysoki jak nigdy przedtem poziom świadomości, że najmłodszy potrzebuje takich miejsc do prawidłowego rozwoju. Dawne miasta oferowały najmłodszym mniejszy wybór formalnych przestrzeni ludycznych takich jak place zabaw, ale pozostawiały

znacznie szerszy margines dowolności w zakresie przystosowywania do własnych potrzeb ludycznych miejsc potencjalnie nadających się do tego celu. Z obserwacji i wywiadów wynika, że plac zabaw przez opiekunów traktowany jest w kategoriach użytkowej przestrzeni przydomowej, z której korzystamy, gdyż znajduje się blisko naszego miejsca zamieszkania lub też przy okazji załatwiania innych spraw. Podczas gdy np. przy wyborze restauracji lub kręgielni dorośli są skłonni przemieścić się do lokalu niekoniecznie najbliższej zlokalizowanego względem domu, to przy wyborze placu zabaw dla dziecka zdają się być mniej wybredni i z zasady korzystać z tego, który akurat znajduje się w pobliżu. Problem kształtowania odmiennych wzorów zachowań i oczekiwań względem dostępnych na placu zabaw atrakcji dla dzieci można rozpatrywać z dwóch perspektyw – najmłodszych, którzy porównują odwiedzone dotychczas place zabaw oraz opiekunów, którzy przyprowadzają podopiecznych w miejsca, które w ich odczuciu spełniają to zadanie. Zdarza się, że mamy, mające dziś ok. 30 lat, które spędziły swoje dzieciństwo na którymś z cieszyńskich placów zabaw, teraz przyprowadzają to swoje dzieci. Ilustruje to pewien ogólniejszy mechanizm funkcjonowania międzypokoleniowej transmisji odczuwania określonych miejsc oraz sytuacji w kategoriach momentów dobrej zabawy oraz przejmowania od starszego pokolenia wzorów zachowań i upodobań w zakresie użytkowania określonych typów przestrzeni w celach ludycznych. Im mniejsze dzieci – tym większy wpływ dorosłych na powielanie przez młodszą generację charakterystycznych wzorów zachowań zabawowych. Rozziew między gustami dziadków, rodziców i dzieci potęguje się wraz ze wzrostem samodzielności młodego pokolenia, które w związku z przemianami obyczajowości staje się coraz bardziej niezależne w kwestii doboru zabaw i rozrywek. W porównaniu z okresem sprzed 40-50 lat dysponuje też znacznie większymi zasobami finansowymi, a poszukując ciągle nowych wrażeń ludycznych, napędza mechanizm tworzenia nowych formalnych miejsc zabawowych, które coraz bardziej różnią się od tych, w których jako dzieci bawili się dziś już dorośli lub nawet starsi ludzie. Place zabaw stanowią zmienny w czasie składnik miejskiej infrastruktury ludycznej. Tak jak każdy element miasta, wyzwala ją i generują określone zachowania i zjawiska społeczno-kulturowe. Starzeją się, niszczeją i są przekształcane przez zmieniające się rotacyjnie grupy dominujących użytkowników. W pewnym stopniu odzwierciedlają zachodzące przemiany kulturowe. Stanowią bazę dla realizacji zmieniających się, różnych wzorów zachowań użytkowników i dlatego są interesującym obiektem badawczym dla zainteresowanych problematyką ludyczną oraz przemianami szeroko pojętej kultury miejskiej.

Literatura:

Beltzig G., *Księga placów zabaw*, Wrocław, 2001.

Kantor R., *Poważnie i na niby. Szkice o zabawach i zabawkach*, Mac Edukacja, Kielce 2003.

Lipoński W., *Encyklopedia sportów świata*, Poznań 2002.

Piasecki E., *Zabawy i gry ruchowe dzieci i młodzieży. Ze źródeł dziejowych i ludoznawczych, przeważnie rodzimych i z tradycji ustnej*, wyd. III poprawione i rozszerzone, Lwów – Warszawa 1922.

Jak zbudować bezpieczny plac zabaw? I Ogólnopolskie Seminarium „Place Zabaw”, Warszawski Oddział Towarzystwa Placów Zabaw, Warszawa 2000.

Place zabaw – plusy i minusy, V Ogólnopolskie Seminarium: „Podwórka 2000”, Suplement, Wrocław 2000.